

Prof. zw. dr hab. Bogusława Gnela
Katedra Prawa Cywilnego i Gospodarczego
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Trzecińskiej pt. „*Odpowiedzialność cywilnoprawna wydawców*”
przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Ewy Bagińskiej

I.

Wybór tematu rozprawy doktorskiej „*Odpowiedzialność cywilna wydawców*” zasługuje na aprobatę. Problematyka tej odpowiedzialności ma coraz większe znaczenie ze względu na dynamiczny rozwój działalności wydawniczej, w szczególności w zakresie wydawania książek i prasy w formie cyfrowej, oraz z powodu rosnącego znaczenia wydawców portali internetowych. Regulacje prawne dotyczące działalności wydawców, w tym ich odpowiedzialności, są fragmentaryczne, często niejasne i zamieszczone w wielu aktach normatywnych. Powstaje wobec tego problem stosunku pozakodeksowej regulacji odpowiedzialności wydawców do unormowań ogólnych odpowiedzialności w Kodeksie cywilnym. Choćby z tych przyczyn wymienionych przykładowo, opracowanie monografii, która całościowo przedstawiałaby problematykę odpowiedzialności cywilnej wydawców, zasługuje na uznanie.

Problematyka odpowiedzialności cywilnej wydawców rodzi wiele problemów teoretycznych wymagających wyjaśnienia. Ich rozstrzygnięcie ma doniosłe znaczenie teoretycznie, ale ma również praktyczne, co potwierdza bogate orzecznictwo sądowe.

II.

Tytuł rozprawy odpowiada jej treści. Co prawda nie dookreślono w nim, że w istocie rozprawa dotyczy odpowiedzialności cywilnej wydawców w polskim prawie, ale prawdopodobnie ten brak dookreślenia wynika z faktu, że w tekście poruszono także zagadnienia prawa międzynarodowego, unijnego oraz prawa niemieckiego, dotyczące tej odpowiedzialności.

Rozprawa zasługuje na opublikowanie, wobec tego warto rozważyć celowość tytułu: „*Odpowiedzialność cywilna wydawców w polskim prawie*”, z wyjaśnieniem we wstępie monografii konieczności analizy adekwatnych rozwiązań międzynarodowych, unijnych oraz zawartych w wybranych systemach prawnych państw obcych (zob. dalej).

III.

Układ pracy jest prawidłowy. Rozpoczyna ją spis treści, po nim następują „Wstęp”, pięć rozdziałów, „Podsumowanie” i „Bibliografia”. W ramach bibliografii przedstawiono 276 pozycji literatury, w tym około 50 pozycji literatury zagranicznej, a także bogate orzecznictwo: ETPC, TSUE (ETS), TK, SN, SA, NSA, WSA oraz sądów niemieckich. Rozprawa liczy 255 stron, w tym 228 stron tekstu.

Spis treści nie budzi zastrzeżeń, chociaż tytuł punktu 2 w rozdziale I. „*Kształtowanie się odpowiedzialności wydawcy na gruncie prawa międzynarodowego*” powinien brzmieć: „*Kształtowanie się odpowiedzialności wydawcy na gruncie prawa międzynarodowego i unijnego*”, skoro w tym fragmencie przedstawione są także rozwiązania pochodnego prawa unijnego, które nie jest prawem międzynarodowym.

W publikowanej wersji rozprawy warto zamieścić w spisie treści również podpunkt dotyczący pojęcia uprawnionego z tytułu roszczeń wobec wydawcy (np. twórca, poszkodowany, osoby bliskie zmarłemu, czy spadkobierca twórcy) i dokonać „zbiorczej” analizy tego pojęcia, mającego podstawowe znaczenie w analizowanym temacie (zob. np. s. 146 , s. 165). Można także rozważyć wprowadzenie zamiast tytułu rozdziału V. „*Odpowiedzialność wydawcy na gruncie prawa niemieckiego*” nowy jego tytuł „*Odpowiedzialność wydawcy na gruncie prawa polskiego i wybranych praw państw obcych, ze szczególnym uwzględnieniem prawa niemieckiego*”. Oczywiście ta nowa nazwa rozdziału wymagałaby stosownych uzupełnień jego treści, ale zdecydowanie wpłynęłaby na udoskonalenie (wzbogacenie) monografii.

We „Wstępie” Autorka wyjaśnia cel główny rozprawy i stawia pytania badawcze (s. 5). Zamierza ustalić, które cechy odpowiedzialności wydawców działających na różnych płaszczyznach korzystania z praw autorskich dają się usystematyzować w jeden katalog, jaki jest zakres tej odpowiedzialności i jaki jest stosunek odpowiedzialności wydawców do odpowiedzialności uregulowanej ogólnie w Kodeksie cywilnym. Natomiast postawione pytania badawcze dotyczą ustaleń: czy odpowiedzialność wydawcy nadal spełnia funkcję kompensacyjną, jakie są międzynarodowe tendencje w kształtowaniu tej odpowiedzialności, oraz czy istnieją narzędzia, które mogłyby wzmocnić efektywność sankcji odszkodowawczej.

Tak określone cele i pytania badawcze zasługują na akceptację, podobnie jak wskazane we wstępie metody badawcze, źródła wykorzystane w rozprawie (s. 5 - 6), oraz sposób streszczenia treści pięciu rozdziałów tej rozprawy.

Ogólna prezentacja poszczególnych rozdziałów zawarta we „Wstępie” jest lapidarna, klarowna i rzetelna (s. 6 – 10). Podoba mi się również fakt, że mimo zmian w prawie, w rozprawie dostrzega się celowość wykorzystania w niej także literatury i orzecznictwa z okresu sprzed wprowadzenia tych zmian. Realizacja tego rodzaju „decyzji” stwarza podstawy niezbędnej w recenzji doktorskiej oceny posiadania przez Doktorantkę wiedzy ogólnej z zakresu dyscypliny naukowej, do której należy rozprawa.

Struktura poszczególnych rozdziałów rozprawy nie budzi zastrzeżeń. Uwzględnienie uwag zgłoszonych powyżej odnośnie publikowanej wersji rozprawy, pozostawiam Autorce do rozważenia.

Do poglądów Autorki wyrażonych w poszczególnych rozdziałach rozprawy oraz w podsumowaniu odniosę się w punktach VI - VIII recenzji.

„Podsumowanie” jest prawidłowe, wskazuje na realizację celów rozprawy określonych we „Wstępie” i zawiera najważniejsze wnioski wynikające z badań objętych zakresem rozprawy.

Bibliografia nie budzi zastrzeżeń, można jedynie nadmienić, że nie zamieszczono w niej wykazu aktów normatywnych, które zostały wykorzystane w rozprawie.

V.

Warsztat naukowy Doktorantki zasługuje na wysoką ocenę. Źródła wykorzystane w rozprawie znajdują odzwierciedlenie w 680 przypisach. Te przypisy ilustrują posiadaną przez Doktorantkę wiedzę ogólną i szczegółową dotyczącą tematu rozprawy, a opartą na aktach normatywnych, bogatej literaturze i jeszcze bogatszym orzecznictwie. Sposób wypowiedzi Autorki jest logiczny i klarowny, w podobny sposób prezentuje własne poglądy (np. s. 63 – 64, s. 79), uzasadnia przychylenie się do cudzych poglądów (np. s. 56, s. 78, s. 153), albo odnosi się do nich krytycznie, częściowo krytycznie, lub uznaje te poglądy za rodzące wątpliwości (np. s. 88 – 89, s. 149, s. 156). Krytyka cudzych poglądów jest wyważona, oparta na argumentach i na szacunku do odmiennych stanowisk prezentowanych w nauce lub w orzecznictwie. Te fakty świadczą o umiejętności prowadzenia dyskusji naukowej, samodzielności w prowadzeniu pracy naukowej i o przygotowaniu do wykonywania tego rodzaju pracy.

VI.

Zgadzam się z większością poglądów wyrażonych w rozprawie. W szczególności podzielam pogląd, że uchwalenie dyrektywy PE i Rady (UE) 2019/790 w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym było konieczne i zasługuje na aprobatę (s. 33 – 35). Trafna jest krytyka art. 8 pr. pras., zawierającego błędną, a w istocie zbędną definicję wydawcy (s. 38 – 40). Podobnie należy ocenić analizę innych definicji wydawcy, spostrzeżenie, że polskie prawo nie zawiera normatywnej definicji „wydawcy internetowego” (s. 41), oraz stwierdzenie, że próba stworzenia spójnej definicji wydawcy ma znaczenie kluczowe dla omówienia obciążającej go odpowiedzialności (s. 42). Podzielam poglądy na temat statusu wydawcy do chwili ujawnienia autorstwa (s. 45 – 48) przez twórcę, a także stanowisko, że w razie ujawnienia autorstwa osobę trzecią, a nie przez twórcę, autora nadal powinien reprezentować wydawca (s. 48). Zgadzam się, że z mocy art. 11 pr. aut. wydawca (producent) nabywa prawa pierwotne wyłącznie w zakresie utworu zbiorowego jako całości, natomiast autorskie prawa majątkowe do części mającej samodzielne znaczenie przysługują ich twórcom (s. 49 – 50). Słuszny jest pogląd, że nabycie przez wydawcę prawa do utworu zbiorowego łączy się z jego odpowiedzialnością za dalsze losy tego dzieła (s. 51). Trafne jest stwierdzenie, że konstrukcja prawna procedury zmierzającej do umożliwienia publikacji utworu niedostępnego w obrocie handlowym ingeruje w autorskie prawa osobiste gdyż pozbawia autora prawa nadzoru nad sposobem korzystania z utworu (s. 53). Zgadzam się, że w polskim prawie brakuje mechanizmu informowania twórców o zamiarze korzystania z ich utworów niedostępnych w obrocie handlowym, oraz że można wątpić w stworzenie takiego skutecznego mechanizmu (s. 54). Trafne jest spostrzeżenie, że w przypadku odpowiedzialności wydawcy w zestawieniu z ochroną prawnoautorską obserwuje się tendencję odchodzenia od kompensacyjnej funkcji odpowiedzialności odszkodowawczej na rzecz funkcji represyjnej (s. 64). Podobają mi się propozycje Doktorantki dotyczące uporządkowania rynku książek i wydawców przez wprowadzenie między innymi obowiązku nadawania numerów ISBN, oraz rejestracji przez wydawców wszystkich utworów w ogólnopolskiej bazie zarządzanej przez Bibliotekę Narodową, a także postulat stworzenia narzędzi, które umożliwiłyby sprawdzenie przed dopuszczeniem do druku dzieła, czy nie jest ono plagiatem. Według tych propozycji wydawca, który nie dokonałby takiego sprawdzenia, miałby ponosić nie tylko odpowiedzialność odszkodowawczą, ale także odpowiedzialność karną (s. 82 – 83).

Ciekawe jest uzasadnienie koncepcji podziału roszczeń o zaniechanie naruszeń dóbr osobistych lub o usunięcie ich skutków, na majątkowe i niemajątkowe (s. 84). Zgadzam się, że

dopuszczalna jest kumulacja zadośćuczynienia pieniężnego oraz zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany przez poszkodowanego cel społeczny na gruncie art. 78 pr. aut. (s. 90). Za trafny uznaję pogląd, że korzystanie z własnych praw przez spadkobierców w sposób uwłaczający pamięci zmarłego twórcy lub niezgodny z jego wolą stanowi nadużycie prawa podmiotowego (s. 96). Podzielam poglądy na temat konsekwencji uznania przez TK sprzeczności z Konstytucją art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b. pr. aut., z wyjątkiem poglądów krytycznych wobec orzecznictwa sądów, które w zdecydowanej większości przypadków nadal zasądza zryczałtowane odszkodowanie w postaci dwukrotności należnego wynagrodzenia z całkowitym pominięciem faktu zawinienia naruszcyciela (s. 105). Natomiast zgadzam się z postulatem możliwości wprowadzenia do ustawy rozwiązań, które korygowałyby wysokość tak ustalonego, zryczałtowanego odszkodowania (s. 108). Podzielam pogląd, że roszczenie o wydanie bezprawnie uzyskanych korzyści z art. 79 ust. 1 pr. aut. ma charakter samoistny w stosunku do zasad ogólnych (s. 111). Trafne są w zasadzie wszystkie uwagi na temat roszczenia o zaniechanie i roszczenia o usunięcie skutków naruszenia (s. 111 - 114). Zgadzam się z poglądem, że art. 38 pr. pras. jest skonstruowany wadliwie (s. 117). Trafne są wnioski Doktorantki wynikające z analizy orzecznictwa TSUE oraz ETPC dotyczące odpowiedzialności wydawcy internetowego za naruszenie dóbr osobistych (s. 140). Podobnie należy ocenić spostrzeżenie, że w polskim orzecznictwie dotyczącym określania granic odpowiedzialności wydawców portali internetowych zaszła zmiana (s. 140). Podzielam pogląd, że obecnie wydawcy internetowi mają obowiązek reagowania na przypadki naruszenia dóbr osobistych w środowisku cyfrowym (a nie tylko wyniku zgłoszeń pokrzywdzonych), a to oznacza rozszerzenie zakresu ich odpowiedzialności (s. 144).

Zgadzam się z krytycznymi poglądami Doktorantki dotyczącymi zamieszczonego w ustawie prawo autorskie rozdziału 5 „Przejście autorskich praw majątkowych”, w szczególności wobec braku wyraźnego uregulowania w polskim prawie umowy wydawniczej (s. 148 – 149), która wykształciła się w ramach umów o przeniesienie praw autorskich (s. 151). Trafne jest spostrzeżenie, że w praktyce umowy wydawnicze mają charakter adhezyjny, wydawcy posługują się wzorcem tej umowy, autor jest w tych umowach stroną zdecydowanie słabszą. Podzielam pogląd, że w umowach łączących twórcę z profesjonalnymi wydawcami można stosować art. 385¹ k.c., ale odmiennie niż twierdzi Doktorantka, nie dlatego, że autor jest konsumentem (s. 149 - 150), tylko dlatego, że wobec rozwoju w prawie unijnym i w prawie polskim tendencji do ochrony także inaczej nazwanych podmiotów słabszych, należałoby do ich ochrony, w tym do twórców (autorów), w drodze

analogii stosować przepisy dotyczące ochrony konsumenta. Na marginesie można dodać, że wobec przedstawionej tendencji pojęcie konsumenta traci na znaczeniu.

Trafne jest stanowisko, że wspomniane wyżej przepisy rozdziału 5 ustawy prawo autorskie, dotyczące umów, których przedmiotem są autorskie prawa majątkowe, mają charakter szczególny wobec przepisów Kodeksu cywilnego (s. 153 – 154).

Bardzo interesujące są wywody na temat ghostwritingu (s. 155 – 158). Uważam, że słuszny jest postulat uregulowania umów zawieranych przez wydawców z ghostwriterami (s. 158).

Trafne są uwagi na temat regulacji odpowiedzialności z tytułu nieprzyjęcia utworu na gruncie prawa autorskiego i jej relacji do przepisów Kodeksu cywilnego (s. 158 – 163).

Zgadzam się ze stanowiskiem, że w przypadkach nabywania praw autorskich przez podmioty w ramach prowadzonej przez nie działalności gospodarczej, zawierających umowy z wydawcą, do kwestii związanych z niewykonaniem tej umowy należy stosować przepisy Kodeksu cywilnego (165).

Podzielam pogląd, że twórcy powinno przysługiwać żądanie wstrzymania dalszego wydania dzieła, gdy uniemożliwiono mu przeprowadzenie nadzoru autorskiego (s. 168).

Nie sposób odmówić racji twierdzeniu, że ustawa prawo autorskie nakłada na wydawcę wiele obowiązków w trakcie trwania procesu wydawniczego w celu ochrony strony słabszej, którą jest autor (s. 186).

Wyżej wymienione przykłady akceptacji poglądów Doktorantki mają charakter przykładowy, ponieważ rozprawa ma charakter twórczy i w jej tekście zaprezentowano jeszcze wiele innych, trafnych stanowisk.

VII.

Z obowiązku recenzenta należy jednak podjąć dyskusję z poglądami i postulatami wyrażonymi w rozprawie, oraz wskazać ewentualne uchybienia formalne.

Wydaje się, że nie jest trafny pogląd, iż odpowiedzialność cywilnoprawna wydawcy w przypadku naruszenia praw autorskich nie może być zupełnie oderwana od winy, ze względu na roszczenie o zadośćuczynienie, oraz w przypadkach odesłania przez ustawę prawo autorskie do „naprawienia szkody na zasadach ogólnych (s. 59). Otóż zadośćuczynienie stanowi naprawienie tzw. krzywdy moralnej, występującej w obszarze odpowiedzialności deliktowej, a ponieważ z mocy umowy (w polskim prawie wyjątkowo na podstawie ustawy) istnieje możliwość naprawienia szkody niemajątkowej w reżimie kontraktowym przez zapłatę odszkodowania, to należałoby ustalić, czy zakresy pojęć

„krzywda moralna” oraz „szkoda niemajątkowa” są tożsame. Moim zdaniem te pojęcia nie są tożsame, dlatego ewentualny zbieg odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej za szkody niemajątkowe (s. 66) dotyczy tylko przypadków, gdy ta szkoda jest jednocześnie krzywdą moralną w rozumieniu przepisów reżimu deliktowego. Szkoda niemajątkowa nie powinna być również utożsamiana wyłącznie z naruszeniem dóbr osobistych. Obecnie nie ma przeszkód, aby w umowie określić zasady odpowiedzialności za szkody niemajątkowe, nie polegające na naruszeniu dóbr osobistych lecz na naruszeniu innych wartości niematerialnych. Wobec tego ogólne zasady odpowiedzialności nie są przeszkodą dla oderwania odpowiedzialności wydawcy od przesłanki winy. Oczywiście Doktorantka nie musi zgadzać się z tymi poglądami, ale jednoznaczne rozgraniczenie w rozprawie przypadków odpowiedzialności wydawcy za krzywdę moralną, od odpowiedzialności za szkodę niemajątkową w reżimie kontraktowym, zwiększyłoby klarowność wywodów w zakresie tych przypadków. Ponadto, zasada odpowiedzialności z art. 448 k.c. jest sporna, nie wszyscy twierdzą, że jest nią zasada winy, o czym autorka wie (np. s. 91), w reżimie deliktowym występuje tendencja do stosowania „winy organizacyjnej” w stosunku do podmiotów organizacyjnych (wydawcy często są osobami prawnymi lub tzw. niepełnymi osobami prawnymi), a w reżimie kontraktowym występuje wyraźna tendencja do obiektywizacji zasad tej odpowiedzialności.

Wywody Autorki, że wina jest przesłanką odpowiedzialności lub zasadą odpowiedzialności (s. 67) wymagają doprecyzowania. Podobnie gdy chodzi o wypowiedź, że przy odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka niekiedy wina określonych osób jest przesłanką egzoneracyjną (s. 67). Przesłanką egzoneracyjną jest bowiem okoliczność, że szkoda nastąpiła z winy osób określonych w przepisach przytoczonych w tekście rozprawy.

Wydaje się, że rozważania na temat winy umyślnej i nieumyślnej w ramach analizy odpowiedzialności deliktowej wydawcy powinny być odniesione do konkretnego przepisu, skoro do postawienia zarzutu wystarczy najłżejszy stopień winy (s. 72), a stopniowalność winy ma znaczenie w prawie cywilnym tylko wówczas, gdy konkretny przepis prawnego przewiduje „cięższy” stopień winy.

Wobec przedstawionych wyżej uwag przyjęta przez Doktorantkę definicja szkody niemajątkowej budzi wątpliwości (s. 89), gdyż jak już wspomniano, nie musi ona wynikać tylko z naruszenia dóbr osobistych (możliwość poszerzania katalogu dóbr osobistych bywa nadużywana).

Nie podzielam poglądu, że regulacja roszczeń odszkodowawczych w dyrektywie 2004/48/WE jest kontrowersyjna (s. 97). W przeciwieństwie do poglądów Doktorantki uważam, że zryczałtowane odszkodowanie ma wiele zalet i zdecydowanie poprawia sytuację

poszkodowanego. Krytyka sądów za orzekanie w zdecydowanej większości przypadków dwukrotności należnego wynagrodzenia z całkowitym pominięciem faktu zawinienia naruszcyciela na podstawie art. 79 ust. 1 pkt 3 lit. b pr. aut., uznanego w części za niekonstytucyjny (s. 105), nie jest całkowicie uzasadniona. Dwukrotność wysokości wynagrodzenia stanowi przykład tzw. odszkodowania ryczałtowego, prawo polskie zna inne instytucje, które pełnią taką funkcję (np. kara umowna, zadatek, wadium), a przewidziana w przytoczonym przepisie „dwukrotność” nie jest sprzeczna z prawem unijnym (s. 106 – 107 orzeczenie TSUE). Problemem jest natomiast stworzenie *de lege ferenda* możliwości (podobnie jak przy karze umownej) „miarkowania” tego odszkodowania. Wydaje się, że Doktorantce trudno jest pogodzić się z faktem, że ryczałtowane odszkodowanie nie może pełnić tradycyjnej funkcji kompensacyjnej, ma jednak wiele innych zalet, przede wszystkim bardzo upraszcza dochodzenie naprawienia szkody. Jestem przekonana, że instytucja ryczałtowanego odszkodowania ma przyszłość, a jeszcze większą – ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

Wydaje się, że stwierdzenie, iż zasada swobody umów gwarantuje stronom kontraktu „dowolność” (s. 146) jest zbyt daleko idące, podobnie jak stanowisko, że kwestie winy i szkody w reżimie deliktowym są takie same, jak w reżimie kontraktowym (s.147).

Przedstawione wyżej uwagi są jedynie wyrazem różnic w poglądów naukowych i nie wpływają na wysoką ocenę merytorycznej strony pracy.

Jeżeli chodzi o uchybienia formalne zauważone w tekście rozprawy, to są mało istotne. Zaliczam do nich np. treść przypisu 100 (cytowane źródło nie dotyczy ustawy Prawo przedsiębiorców) oraz posługiwanie się w całym tekście rozprawy skrótami ustaw, zamiast ich choćby niepełnymi nazwami tam, gdzie chodzi o ustawę, a nie o jej konkretny przepis, np. „zwłaszcza przepisów k.c. i k.s.h.” (s. 39), albo „stosowanie k.c. i pr. aut.” (s. 60, s. 83 - 84), lub „przepisów pr. pras. i k.c.” (s. 115) . Zdarza się, że obok tego samego przepisu podawany jest inny skrót ustawy, np. art. 38 ustawy prawo prasowe i art. 38 pr.pras. (s. 116), art. 44 pr. aut. lub art. 44 ustawy pr. aut. (s. 172 - 173), albo nie jest podawany żaden skrót (np. s. 125, s. 174). Posługiwanie się pojęciem prawa wspólnotowego zamiast pojęciem prawa unijnego (np. s. 57) budzi wątpliwości, podobnie jak zwrot o rozwiązaniach „na gruncie prawa międzynarodowego w postaci dyrektyw” (s. 228), gdyż te dyrektywy nie są źródłem prawa międzynarodowego lecz jednym ze źródeł pochodnego prawa unijnego.

Wskazane uchybienia formalne nie mają wpływu na ostateczną, wysoką ocenę strony formalnej rozprawy.

VIII.

Do najważniejszych osiągnięć naukowych Doktorantki zaliczam uzasadnienie postulatów o potrzebie stworzenia jednolitej, normatywnej definicji wydawcy, oraz propozycję treści tej definicji; wykazanie celowości uregulowania wymogu rejestracji wszelkiej działalności wydawniczej, w tym internetowej, w jawnym rejestrze; wskazanie zakresu różnic między odpowiedzialnością deliktową i kontraktową wydawcy na gruncie prawa autorskiego i prawa prasowego, a ogólnymi zasadami odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej unormowanymi w Kodeksie cywilnym, w tym tendencji do zaostrzania odpowiedzialności kontraktowej wydawców, a także uzasadnienie postulatów o potrzebie wyraźnego uregulowania w polskim prawie umowy wydawniczej.

IX.

W konkluzji pragnę podkreślić, że recenzowana rozprawa doktorska spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim przez art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity Dz. U. z 2017 r., poz. 1789.). Ta rozprawa stanowi bowiem oryginalne, twórcze rozwiązanie badanego problemu, wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, oraz na posiadanie przez Doktorantkę wiedzy szczegółowej na temat odpowiedzialności cywilnoprawnej wydawców, a także ogólnej wiedzy teoretycznej z zakresu prawa cywilnego.

W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Agnieszki Trzcńskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego i nadanie jej stopnia naukowego doktora w dyscyplinie nauki prawne.

Zofia Gmela

Kraków, 6 września 2019 roku